

Wyrobisz, Andrzej

"Czastnowładielczeskije goroda Biełorussi w XVI-XVIII ww. (socjalno-ekonomiczeskije issledowanie istorii gorodow)", Anatolij P. Grickiewicz, Mińsk 1975;
"Socjalno-politicheskoje rozwitie gorodow Biełorussi w XVI - pierwoj połowienie XVII w.", Zinowij J. (...)

Przegląd Historyczny 68/2, 392-396

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

polskich. Jak słusznie zauważa Adamczyk, wyższy stopień oświaty miał z kolei duże znaczenie dla realizacji „celów gospodarczych” (zapominają o tej zależności niestety niektórzy historycy gospodarczy, liczący pracowicie ziarna i krowy, a nie interesujący się ludźmi, których umiejętność wydajnej pracy zależy w dużym stopniu od wykształcenia).

Do cennej pracy Adamczyka warto dopisać dodatkowe wnioski: Podgórze małopolskie było chyba ocalałą resztką „starego świata” zamożnych kmieci (i zależnej od nich biedoty wiejskiej) z okresu późnego średniowiecza i wczesnego Renesansu. Przez północną Małopolskę przeszło kilka fal niszczących ten świat: 1. ofensywa pańszczyzniano-folwarczna z największym natężeniem w latach 1540—1580; 2. reformacja szlachecka, która wzmocniwszy przeznaczone przeważnie dla szlachty szkolnictwo średnie osłabiła jednak szkoły parafialne i Akademię Krakowską (głównie lata 1550—1570); 3. wielkie zarazy z lat 1543, 1572, z połowy XVII w. itd.; 4. zniszczenia wojenne od 1606 r. — rokosz Zebrzydowski, Li-sowczycy, walki kozackie, szwedzkie i siedmiogrodzkie połowy XVII w., ękosz Lubomirskiego, wojna północna z początku XVIII, w. Wsie karpackie ucierpiały chyba równie jak inne od ciężarów na rzecz państwa (największych pewno za Stefana Batorego, Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego), od wielkiego głodu początków XVII w. (przy okazji: dlaczego żadna z instytucji naukowych nie podejmie się dokończenia arcy potrzebnej serii Franciszka Bujaka o klęskach elementarnych?) czy też od Konfederacji Barskiej (1768—1772), ale nie były one widać najważniejsze. Podgórze było w znacznym stopniu ze względów geograficznych omijane przez wojny, ze względów przyrodniczo-klimatycznych przez folwarki i zarazy, wreszcie ze względu na wielki odsetek dóbr królewskich — przez reformację. W tym stanie rzeczy zachowały się w Karpatach jako zjawiska społeczne: 1. zamożne gospodarstwa czynszowe; 2. samorząd wiejski i „lepsze prawa” chłopskie (w powiecie śląskim chłopci stawali nawet bez asysty panów przed sądami szlacheckimi); 3. grupki oświeconych chłopów; 4. wysoka gęstość zaludnienia. W tej ostatniej sprawie przyszło gdzieś w XVII w. do rewolucyjnej dla demografii Małopolski zmiany: wcześniej jej trzon ludnościowy stanowił pas od Krakowa do Sandomierza na północ od Wisły, potem punkt ciężkości demograficznej przeniósł się na pas podgórski. Wszystko, co wyżej powiedziałem o dwóch Małopolskach, wymaga jeszcze „mędrca szkiełka i oka”, czyli dokładnego naukowego opracowania.

W ogóle cały tom „Społeczeństwa staropolskiego” przynosząc dużo nowych ustaleń, zarysowuje jeszcze większą listę pytań do przemyślenia i problemów do opracowania. Do znacznej wartości merytorycznej dzieła dobrze dostosowała się skromna, lecz przyjemna strona zewnętrzna książki oraz bardzo dobra korekta.

Wacław Urban

Anatolij P. Grickiewicz, *Czastnowładelczeskije goroda Bielorusii w XVI—XVIII ww. (socyjalno-ekonomiczeskoje issledowanie istorii gorodow)*, Izdatielstwo „Nauka i Technika”, Mińsk 1975, s. 247; Zinowij J. Kopysskij, *Socyjalno-politiczeskoje razwicie gorodow Bielorusii w XVI — pierwoj połowinie XVII w.*, Izdatielstwo „Nauka i Technika”, Mińsk 1975, s. 188.

Prawie jednocześnie ukazały się dwie książki o miastach na Białorusi w XVI—XVIII w. Praca Z. J. Kopysskiego dotyczy wszystkich miast białoruskich, ale tylko niektórych aspektów ich rozwoju, mianowicie problemów społecznych i prawnych. A. P. Grickiewicz zajął się wyłącznie miastami prywatnymi (i to tylko miastami większymi, z pominięciem drobnych prywatnych miasteczek),

ale za to przedstawił zarówno sprawy ustrojowe, jak społeczne i gospodarcze. Tematyka obu rozpraw częściowo tylko pokrywa się, w znacznej mierze obie prace wzajemnie się uzupełniają, sporo zagadnień pozostało przy tym jeszcze nie omówionych.

Książka Kopysskiego referuje wyniki badań nad dziejami miast białoruskich prowadzonych przez tego autora już od wielu lat i prezentowanych przez niego zarówno w formie książkowej, jak i w kilku rozprawach i artykułach, może też być właściwie zrozumiana i oceniona tylko łącznie z jego wcześniejszymi publikacjami na ten temat. Nie wydaje się bowiem uzasadnione podejmowanie odrębnych studiów nad ustrojem miast białoruskich w oderwaniu od ich dziejów gospodarczych. I chyba tylko względy wydawnicze zadecydowały o opublikowaniu przez autora dwóch osobnych monografii: wydanej przed dziesięciu laty książki o rozwoju gospodarczym miast białoruskich w XVI—XVII w.¹ i recenzowanej tu rozprawy o ustroju i stosunkach społecznych w tychże miastach. Ujęcie spraw ustrojowych i społecznych w osobnym wydawnictwie powoduje, że lektura książki jest dość trudna: niektóre problemy stały się niezrozumiałe w oderwaniu od tła ekonomicznego, zatraciły właściwe proporcje, inne wydają się po prostu banalne. O ile bowiem życie gospodarcze każdego miasta miało swój sens i indywidualny charakter, o tyle ustrój wszystkich miast zbudowany był wedle jednolitego schematu, opartego na prawie magdeburskim, w dodatku rozpowszechnionego nie tylko w miastach białoruskich, ale i we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, a także w wielu innych krajach europejskich. Schemat ten jest dobrze znany historykom Europy środkowo-wschodniej i zaiste trudno jest go wzbogacić o jakieś interesujące i ważne elementy. Jeżeli w kilku miejscach udało się to autorowi omawianej książki, jest to niewątpliwie sukces jego badawczej przenikliwości.

Mimo wszystko jednak wyizolowanie problematyki społecznej i ustrojowej od zagadnień gospodarczych, a także od szerszego tła porównawczego, nie było zabiegiem korzystnym. W tym miejscu dotykamy kwestii niezmiernie ważnej dla badaczy historii miast białoruskich. W okresie, o którym traktują obie omawiane tu książki, terytorium Białorusi leżało w granicach państwa polsko-litewskiego, z czego wynika, iż historii miast białoruskich nie sposób badać w izolacji od dziejów miast na pozostałych obszarach Rzeczypospolitej. Pamiętał o tym A. P. Grickiewicz, który nie tylko szeroko wykorzystał polskie archiwalia i piśmiennictwo odnoszące się do miast białoruskich, ale sięgnął do polskiej i radzieckiej historiografii po materiały porównawcze, często bardzo istotne dla wyjaśnienia dróg rozwoju białoruskich ośrodków miejskich. Z. J. Kopysskij w mniejszym stopniu związał historię miast białoruskich z problemami urbanizacji i rozwoju ustroju miejskiego na terenach sąsiednich. Drobiazgowo omówienie przez Kopysskiego ustroju miast białoruskich, tamtejszego sądownictwa, spraw organizacji cechowych, bardzo bliskich analogicznym instytucjom w miastach polskich, można było łatwo zastąpić odesłaniem do odpowiednich pozycji polskiej historiografii. Natomiast bardzo wzbogaciłoby książkę — jak sądzę — porównanie ustroju miast białoruskich, będącego wytworem zarówno stosunków miejscowych, jak i wpływów prawa miejskiego niemieckiego docierającego tam za pośrednictwem Polski, z ustrojem miast rosyjskich. Sytuacja geograficzna i polityczna miast białoruskich, zajmujących w XVI i XVII w. miejsce pośrednie między miastami polskimi i rosyjskimi, stwarza szczególnie interesujące pole badań.

Omówienie problemów ustrojowych znalazło się również w książce Grickiewicza, inne jednak sprawy wysunęły się tam na pierwszy plan. Paradoksalnie

¹ Z. J. Kopysskij, *Ekonomiczeskoje razwittie gorodow Bietorussii w XVI-pierwoj połowinie XVII w.*, Mińsk 1966; por. artykuł recenzyjny St. Aleksandrowicza, *Miasta Białorusi w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, KH LXXXV, 1968, nr 2.

można by powiedzieć, że książka Grickiewicza traktuje — wbrew tytułowi — nie o miastach lecz o magnaterii. Autor bowiem położył nacisk nie na funkcjonowaniu i wewnętrznej strukturze miast prywatnych, lecz na działalności ich właścicieli. Wyeksponowany został problem: miasta prywatne jako narzędzie sprawowania władzy przez górną warstwę klasy feudałów. Stąd dokładne omówienie polityki gospodarczej właścicieli miast oraz samej gospodarki miejskiej jako ważnego źródła dochodów magnackich, środka podnoszenia dochodowości wielkiej własności ziemskiej (rozdz. II, s. 59—147). Stąd także obszernie rozważania na temat ustroju i administracji miast prywatnych, ze szczególnym wszakże uwzględnieniem zależności władz miejskich i sądownictwa od magnatów oraz polityki właścicieli miast w dziedzinie nadawania miastom praw i przywilejów (rozdz. III, s. 148—201). Dużo uwagi wreszcie poświęcił autor omówieniu roli militarnej miast prywatnych (rozdz. IV, s. 202—241)².

W porównaniu z Koroną, gdzie w końcu XVI w. miasta prywatne stanowiły 62% ogólnej liczby miast, a w końcu XVII w. — 64%³, miasta prywatne na Białorusi prezentowały się jako zjawisko ilościowo skromniejsze. W dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 1441 r. wśród 15 największych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego wymieniono 7 miast białoruskich, w tym tylko jedno prywatne (Śluczk). Na przełomie XV i XVI w. około 20% miast białoruskich było w rękach prywatnych. W pierwszej połowie XVII w. miasta prywatne na Białorusi stanowiły 40% ogółu tamtejszych miast, w drugiej połowie tegoż stulecia i w XVIII w. — 49%⁴. Ponieważ Grickiewicz brał pod uwagę w obliczeniach tylko miasta większe, pomijając małe miasteczka, liczby powyższe nie są porównywalne z zestawieniami, jakimi dysponujemy dla Korony, obejmującymi wszelkie typy miast od najmniejszych do największych. Być może różna w tej konfrontacji liczebność miast prywatnych na Białorusi i w Koronie wynika z odmiennej metody obliczania odsetka miast prywatnych w każdym z tych dwu przypadków; może to jednak sugerować, iż miast prywatnych na Białorusi było nieco mniej niż na ziemiach Polski centralnej. Mogło to być spowodowane różnicami w strukturze wielkiej własności ziemskiej, z którą miasta prywatne były związane. Na ziemiach polskich miasta prywatne zakładano jako samoistne ośrodki administracyjno-gospodarcze nawet w niewielkich, liczących po kilka wsi, kompleksach dóbr (przykładem mogą być miasta w dobrach Firlejów rozrzuconych w kilku niewielkich zespołach na Lubelszczyźnie). Na Białorusi natomiast dominowały zwarte kolosalne latyfundia Radziwiłłów i Sapiehów, dla których obsługi wystarczyło kilka załedwie, za to nieco większych miast. A 2/3 miast prywatnych na Białorusi to miasta radziwiłłowskie i sapieżyńskie. Lektura książki Grickiewicza przekonuje, że jakościowo znaczenie miast prywatnych na Białorusi było poważniejsze, niż wynikałoby to tylko z ich liczby, a znajdowało to wyraz w ich aktywności produkcyjnej i handlowej, w rozwoju samorządu miejskiego, w funkcjach militarnych.

Grickiewicz stwierdził, iż rzemiosło w miastach prywatnych było słabiej rozwinięte i ogólnie opóźnione w rozwoju w porównaniu z miastami gospodarskimi. Wyrażało się to w mniejszej liczbie rzemieślników i mniejszej liczbie specjalności rzemieślniczych, a także w późniejszym niż w miastach gospodarskich powstawaniu cechów. Specjalizacja w rzemiosle w miastach prywatnych była wszelako bardzo rozwinięta i stale się pogłębiała: w XVI i pierwszej połowie XVII w. w

² Część tego rozdziału jest znana czytelnikom „Przeglądu Historycznego”, który opublikował ją w przekładzie polskim w t. LXI, 1970, nr 3, s. 428—444.

³ A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, PH LXV, 1974, nr 1, tab. 3, na s. 23.

⁴ A. P. Grickiewicz, op. rec., s. 32, 38—39.

miastach prywatnych na Białorusi autor odnalazł 123 zawody (wobec 200 w miastach królewskich), w drugiej połowie XVII i w XVIII w. było aż 228 zawodów, przy czym szczególnie wzrosło wyspecjalizowanie w branży włókienniczej — z 13 do 42 zawodów. Inna sprawa, czy wymieniane w źródłach nazwy zawodów zawsze oznaczają odrębną specjalizację oraz co taka specjalizacja, nieraz bardzo drobiazgową, właściwie oznacza: rzeczywiste doskonalenie techniki i rozwój rzemiosła, czy może sztuczne dzielenie na niewielkie i nieistotne specjalności celem zapewnienia pracy większej liczbie rzemieślników i znalezienia dróg wyjścia z kryzysowej sytuacji, w jakiej znalazło się rzemiosło w Rzeczypospolitej w XVII w.? O znaczeniu wytwórczości rzemieślniczej w białoruskich miastach prywatnych świadczy jednakowoż fakt wytwarzania się w niektórych spośród nich ośrodków wyspecjalizowanych w określonych dziedzinach produkcji: np. Kleck specjalizował się w obróbce skór, Kopyl we włókiennictwie. Godne uwagi jest twierdzenie autora, iż przyczyną słabości gospodarczej rzemiosła w miastach prywatnych był fakt, że znaczna część tamtejszych rękodzielników była związana z obsługą dworu właściciela miasta i przez to oderwana od rynku, co ograniczało ich swobodę działania i utrudniało rozwój wytwórczości przemysłowej na większą skalę. Twierdzenie to dałoby się odnieść także do miasteczek prywatnych w Koronie. Zauważyć wszelako wypada, że wytwarzanie na potrzeby magnackiego dworu miało obok złych także dobre strony. Wszak dwory magnackie, w XVII i XVIII w. nadzwyczaj liczne, obejmujące także wielotysięczne prywatne formacje wojskowe, a poniekąd i rzesze gości i klientów, były znakomitymi hurtowymi odbiorcami wyrobów rzemieślniczych i zapewniając stały zbył warsztatom powinny wpływać na ich rozwój. Charakterystyczny jest dość intensywny — mimo pewnego opóźnienia w zestawieniu z miastami królewskimi na Białorusi i z większością miast w Koronie — rozwój cechów w miastach prywatnych na Białorusi. Interesujący jest przy tym stosunek magnatów-właścicieli miast do cechów. Przypisywali oni dużą wagę do spraw cechowych, nadawali cechom przywileje, interesowali się organizacją, być może — jak to sugeruje autor — traktując cechy jako środek ucisku fiskalnego i kontroli produkcji oraz remedium na społeczne konflikty. O dość znacznej sile ekonomicznej prywatnych miast białoruskich świadczyłby rozwój handlu. Z przytoczonych przez Grickiewicza danych wynikałoby, że różnego rodzaju kupcy i przekupnie stanowili tam kika, a częściej kilkanaście lub nawet ponad 20% ogółu mieszkańców. Są to liczby nie spotykane w miastach prywatnych koronnych. Szkoda, że autor nie zajął się w ogóle jarmarkami, chociaż w różnych miejscach swojej pracy wspomina o przywilejach na jarmarki. Jeżeli nawet brak dokładniejszych danych o ich funkcjonowaniu, o uczestniczącym w nich kupiectwie, o liczbie i rozmiarach transakcji, o rodzajach towarów (sporo danych na ten temat zebrała M. B. Topolska dla Szklowa), można było z pożytkiem dla wiedzy o organizacji handlu i jego roli w gospodarce Białorusi poddać analizie terminarz jarmarków i jego związki z kalendarzem gospodarczym, następnie geograficzne rozmieszczenie jarmarków i wreszcie na tej podstawie ich przypuszczalne powiązania z ekonomiką regionu i z wielkim handlem międzynarodowym.

Z rozważań Grickiewicza nad gospodarką miejską i nad stosunkiem właścicieli miast prywatnych do rzemiosła, handlu, administracji w miastach, rodzą się nowe problemy, pytania, refleksje, zwłaszcza odnoszące się do roli i znaczenia tych miast. Autor silnie podkreśla zależność władz miejskich od magnackich właścicieli, ale z drugiej strony pokazuje także politykę magnatów zmierzającą do wykorzystania tych władz dla celów własnych, co prowadziło niejednokrotnie do uprzywilejowywania magistratów i umacniania ich, szczególnie w drugiej połowie XVII w., w okresie wojen i walk społecznych. Skomplikowana sytuacja narodowościowa i wyznaniowa w miastach białoruskich na pewno wpływała na

nasilanie się tych tendencji. Interesującym przykładem operowania przywilejami dla mieszczan celem skaptowania ich dla własnej polityki są przytoczone przez Grickiewicza nadania praw magdeburskich dla Słucka i Kopyła, o czym konstytucja sejmowa z 1653 r., dokumenty te aprobująca, tak się wyrażała: „zachęcając *hac immunitate* mieszczan tamecznych *ad fidelitatem*, którey przez wszystkie czas rebellii Kozackiey Rzpltey dotrzymali y dotąd w niey trwają — —”⁵. Z pracy Grickiewicza dowiadujemy się, że w prywatnych miastach białoruskich istnieli serwitorki, a więc rzemieślnicy pracujący dla dworu, nie należący do cechów i chronieni specjalnymi przywilejami wydawanymi przez magnatów. Najwidoczniej więc z władzami cechowymi trzeba było się liczyć, skoro warto było zabiegać o egzempcję spod ich kompetencji. Zapewne też i pozycja samorządów miejskich w miastach prywatnych była dość silna (Grickiewicz jest zresztą odmiennego zdania), skoro magnaci tworzyli na terenie własnych miast jurydyki, aby uniknąć podległości władzom miejskim. O jurydykach w miastach białoruskich pisze także autor drugiej omawianej tu książki. Z natury rzeczy problematyka ta została nawet obszerniej i bardziej wnikliwie omówiona przez Kopysskiego. Autor ten przypisuje jurydykom duże znaczenie w rozwoju gospodarczym miast białoruskich XVI i XVII w., i w kształtowaniu się ich struktury społecznej. Kopysski podziela pogląd S. A. Szerbakowa, iż jurydyki były formą nacisku feudałów na miasta i środkiem pozwalającym szlachcie i magnaterii na przenikanie w sferę stosunków towarowo-pięniężnych, a nawet na podporządkowywanie sobie tej sfery. Niewątpliwie tak było w wypadku tworzenia jurydyk w miastach królewskich, w których magnaci mogli dążyć do opanowania niezależnego od nich organizmu gospodarczego i administracyjnego miasta. Ale w miastach prywatnych powstanie jurydyk można chyba interpretować inaczej.

Z główną tezą Grickiewicza, iż miasta prywatne na Białorusi były narzędziem sprawowania władzy przez magnaterię, zgadzamy się całkowicie. Schodzi się to z naszymi obserwacjami dotyczącymi miast prywatnych w Koronie. Żałujemy jednak, że autor nie przedstawił w swej książce także wewnętrznych problemów społeczeństwa miejskiego, a więc jego struktury, a także roli kulturalnej miast. O zróżnicowaniu społecznym mieszczaństwa i konfliktach klasowych wspomina się w książce niejednokrotnie, sprawy te nie zostały jednak omówione jako osobny problem. Znacznie obszerniej omówił te zagadnienia Kopysski, ale i ten autor problematyki tej nie wyczerpał. Obaj autorzy pominęli rolę miast jako ośrodków kultury. A przecież jest to sprawa nie tylko kultury mieszczańskiej, ale także problem wykorzystania miast jako centrów kulturalnych promieniujących na okolicę i społeczność regionu (a więc także chłopstwo i szlachtę) czyli jako narzędzi ideologicznego oddziaływania. Jest to zagadnienie czynnych tam szkół, drukarni, instytucji kulturalnych. Problem ważny dla miast prywatnych w szczególności. Wiemy, że szkoły istniejące w prywatnych miastach koronnych i pozostające pod protekcją i kontrolą magnatów miały urabiać umysły kształcone tam młodzieży szlacheckiej i plebejskiej w duchu ideałów i koncepcji politycznych protektorów. A w jakim kierunku działały szkoły w miastach królewskich? Czy wytwarzał się jakiś typ szkolnictwa mieszczańskiego? Jak te sprawy wyglądały na Białorusi? Miejmy nadzieję, że obaj autorzy będą kontynuować swoje studia nad dziejami białoruskich miast i że uwzględnią w nich także zagadnienie kultury miejskiej i funkcji kulturalnych miast.

Andrzej Wyrobisz

⁵ *Volumina legum* t. IV, fol. 421. Por. A. P. Grickiewicz, op. rec., s. 183.